



**Opublikowane na:** Mława (mlawa.pl)

**Autor:** Magdalena Grzywacz

---

## **Tadeusz Chyliński nie żyje**

Publikowane od

18.05.2012 00:00:00

Publikowane do

18.06.2012 00:00:00



W wieku 80 lat zmarł Tadeusz Chyliński, bohater Października w Mławie i na Mazowszu, odważny i prawy człowiek.

W 1956 roku, na fali „odwilży”, przy poparciu m.in. starego komunisty Jana Zakrzewskiego, został wybrany na drugiego sekretarza (ds. organizacyjnych) Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Mławie. Z miejsca stanął na czele reformatorskiego skrzydła w lokalnych strukturach PZPR. Sojusznika (i doradcę) znalazł przede wszystkim w osobie swego nieco starszego kolegi, sędziego Ryszarda Juszkiewicza. Obaj mieli po niespełna 30 lat.

### **„Republika Mławska”**

Wydali wręcz wojnę dogmatykom. „Demokratyzacja to nie łamanie kości, to nie system stalinizmu. Do władzy muszą dojść towarzysze z czystym sumieniem i rękami” – przypominał sekretarz Chyliński na konferencji partyjnej w Mławie (9-10 grudnia 1956 r.). W rezultacie udało się usunąć ze stanowisk, w tym na samej powiatowej „górze” i w zakładach pracy, skompromitowanych ludzi. Reformatorzy szczególną uwagę przywiązywali do „sprawiedliwej polityki” przydziału mieszkań. Mniej powiodły się projekty zmian w strukturach milicji i bezpieczeństwa.

Mława przodowała – przynajmniej na Mazowszu – również na innych polach „odnowy i demokratyzacji”. Dość powiedzieć, że młodzi działacze powołali Klub Inteligencji, notabene mieścił się on w budynku partii (dzisiaj siedziba starostwa), był miejscem ożywionej dyskusji, z udziałem m.in. Stanisława Cata-Mackiewicza, który akurat powrócił z emigracji. W piwnicy komitetu zaś powstała stołówka międzyszkolna. Znamienne, że jeden z artykułów w „Trybunie Ludu”, najważniejszym piśmie partyjnym, nosił tytuł „Republika Mławska”.

### **„Wróg ludu”**

Kiedy Władysław Gomułka zaczął się przykręcać śrubę, Tadeusz Chyliński podzielił losy wielu uczciwych towarzyszy. Na początku 1958 r. Komitet Wojewódzki PZPR usunął go z funkcji sekretarza KP w Mławie – niezgodnie z kodeksem pracy. Chyliński odwołał się - i wtedy było to ewenement – do sądu, ale ostatecznie, dla „świętego spokoju”, wycofał pozew. Próbował też szukać sprawiedliwości w Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, ale bezskutecznie, a każdym razie wyszedł z posiedzenia tego gremium z piętnem „wroga ludu” .

Wobec tego zwrócił – jak zresztą sędzia Juszkiewicz, posądzany przez twardogłowych o to, że był „sprężyną” swego kolegi sekretarza – legitymację partyjną. Przez rok nikt go nie chciał zatrudnić. W końcu przyjęła go do pracy - w Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym - jego polityczna przeciwniczka Helena Chrzczonowska. W następnych latach zaocznie ukończył studia prawnicze, a w 1980 r. wstąpił do „Solidarności”, widząc w niej ruch „odnowy i demokratyzacji”.

Tadeusz Chyliński urodził się w 1932 r. w Mławie, w tym mieście spędził całe swoje życie i w nim spoczął. W ostatnim czasie ciężko chorował. Pogrzeb odbył się w kościele i na cmentarzu parafii św. Jana Kantego.

### **Nie uważał się za bohatera**

„To była improwizacja. Zelżała cenzura, ludzie przestali się bać i zaczęli mówić o wielu problemach. Nagle pojawiło się mnóstwo spraw do załatwienia. Nieustanna nerwówka. Wiedziałem tylko – słuchając Radia Wolna Europa i czytając tygodnik „Po prostu” – że nie może być tak, jak dotąd. Tymczasem „beton” od samego początku rzucał nam kłody pod nogi” – mówił o okresie „odwilży” popaździejowej w obszernym wywiadzie dla „Tygodnika” (nr 47 z 2006 r.), imponując fotograficzną pamięcią. Ale, jak mi się wtedy zwierzał: „Warto było się zaangażować. Tamte lata ciągle we mnie żyją. W noc poprzedzającą spotkanie z panem długo nie mogłem zasnąć. Przypominały mi się sytuacje, sceny, ludzie”. Zaznaczał: „Nie uważam się za bohatera. Wydaje mi się, że po prostu byłem uczestnikiem tych wydarzeń, jednym z wielu w Mławie”. Należał do tych partyjnych, którzy, licząc się z realiami geopolitycznymi, szczerze podjęli walkę o – jak to określi Aleksander Dubczek – „socjalizm z ludzką twarzą”.

O ile mi wiadomo, nie napisał wspomnień. Na szczęście jego wielogodzinną relację nagrał na taśmę magnetofonową Leszek Arent, dyrektor Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej. Na pewno prof. Ryszard Juszkiewicz, który z nim się przyjaźnił, ma swoim archiwum świadectwa jego wieloletniej działalności polityczno-społecznej. Oczywiście dokumentem jest też wywiad, jakiego Tadeusz Chyliński udzielił „Tygodnikowi” – szkoda, że rzecz kończy się na 1958 r., ale to już moja wina.

*Krzysztof Jakubowski/"Tygodnik Ciechanowski"*

---

**Adres źródłowy:** <https://mlawa.pl/artukul/tadeusz-chylinski-nie-zyje>